

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartalnie 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odnośnienie do domu:
Rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
Rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
Kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwykłe za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., wrzód treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.
Nadane za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Miejski. **TEATR POLSKI.** Teatr Miejski.

Dziś, w sobotę, dnia 22-go września r. b.

„Barbara Radziwiłłówna“

dramat historyczny A. Felińskiego.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.
Sala koncertowa ogrodu Botanicz. **A. SZUMANA.**
Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546—181.

CYRK A. Devigné Dziś, 22-go września. Wspaniałe przedstawienie na benefit Dyrektora cyrku Adeliny Devigné. — Na dzisiejsze przedstawienie panie wchodzić darmo, to jest kupujący bilet może wprowadzić jedną z pań, albo dwie panie mogą wejść za jednym biletem. 1—1727—1

Szawelski Komitet Wyborczy

Na zaszczyt proszę przedstawicieli większej własności, oraz pełnomocników mniejszej powiatu szawelskiego, o łaskawe przybycie na zebranie przedwyborcze dnia 24 września r. b. o g. 5-tej p. p. do Szawel (lokal Wzajemnego Kredytu), w celu ustalenia listy kandydatów na wyborców z Kurji ziemiańskiej powiatu do gubernji.
Wobec wielkiej wagi powyższego zadania i konieczności porozumienia się dla solidarnej akcji na wyborach, Komitet ma niezłomną nadzieję, że każdy z prawoborców spełni swój obowiązek społeczny i przybędzie na zebranie.
Uwaga: Niezależnie od niniejszej odezwy Komitet rozesłał do prawoborców imienne zawiadomienia. 3—1714—3

DO PRAWOBORCÓW POWIATU PONIEWIESKIEGO.

Niżej podpisani mają zaszczyt prosić p.p. prawoborców Kurji ziemiańskiej powiatu poniewieskiego o przybycie do Poniewieża (sala hotelu Landuskiego), w pośrodku, dnia 27-go b. m., o godzinie 5-ej popołudniu na zebranie przedwyborcze.
Delegaci do Komitetu gubernjalnego wyborczego:
Czesław hr. Komorowski.
Kazimierz Zawisza. 3—1722—3

Towarzystwo Pomologiczne ul. Wielka № 4 (Zamkowa)
sprzedaje na fanty i pudy JABŁKA, GRUSZKI, POMIDORY w wybor. gatunkach. 8—1700—2

Rozłam koncentracji narodowej.

Jakśmy już pisali, porozumienie wyborcze 3 stronnictw politycznych w Królestwie nie doszło w tym roku do skutku. Rokowania w tej sprawie rozpoczęły się w lipcu, ale, wskutek wakacji, musiały być odroczone do drugiej połowy września n. st. Rozpoczęto układać ogólne zasady regulaminu, mającego obowiązywać członków Koła Polskiego i tu wyłożyły się nieprzewidziane trudności, gdyż stronnictwa Polityki Realnej i Polskie Postępowe wystrąpiły z nowymi żądaniami.
Stronnictwo Polityki Realnej postawiło żądanie, żeby kwestję agrarną wyłączone z pod zasady solidarności Koła. Realności koronni chcą ostatnimi czasy uknieć broń przeciw D. N., wmawiając fałszywie, że stronnictwo ostatnie jest zwolennikiem zasadniczym rozwiązania kwestji agrarnej za pomocą przymusowego wyłączenia. Czytelnicy nasi pamiętają zapewne ustęp odpowiedni z mowy Dmowskiego, wskazujący, że tak nie jest. Demokracja Narodowa Królestwa chce tylko, by przy wystąpieniach w Dumie w tej sprawie i w głosowaniach nie spóśb sprawy agrarnej w rdzennej Rosji, jeśli sami Rosjanie sobie tego życzą, natomiast domagać się, by sprawa ta w Koronie, na Litwie i w Rusi nie była rozwiązywana na zasadach ogólnorozyjskich, ale na podstawie na miejscu przez ciała samorządne opracowanych projektów.
Bądź co bądź realności żądanie wskazane postawili przy opracowywaniu podstaw regulaminu nowego

samo Koło decydować jest władne, posłowie bowiem nie są i nie powinni być pionkami stronnictw, lecz pełnomocnikami narodu, delegacją stronnictwa D. N. czuje się zarazem w obowiązku do zaznaczenia swego poglądu na istotę stawianego przez P. P. P. wniosku.

Wobec uszczuplenia liczby posłów polskich w Królestwie do 1/3 (jedenaście zamiast 34), wszelkie powiększanie w Kole Polskim składu prezydium, które w pierwszym Kole wcale nie istniało, a w drugim składało się tylko z prezesa i wiceprezesa, zakrawałoby na tytułomanię, a prztem powodowałoby bezcelowe uszczuplenie sił pracowniczych Koła. Jesliby wniosek P. P. P. rozumieć w tym sensie, że udział posłów ze wszystkich stronnictw w prezydium ma być ręką faktacyjnego na stałe ich współudziału we władzy wykonawczej Koła, lub w jego reprezentacji, to naturalną tego konsekwencją musiałaby być zasada, ażeby wszelkie czynności prezydialne były załatwiane łącznie przez prezesa i dwóch wiceprezesów, co przecie tamowałoby bieg czynności i wręcz nie licowałoby z właściwym pojęciem roli prezydium, a jednocześnie, powołując aż trzech ludzi do obowiązku załatwienia z Kołem czynności wykonawczej, tem samem odcinając te siły od właściwej pracy. Jesliby zaś przeciwnie mniemać, że, bezwzględnie na istnienie dwóch wiceprezesów, prezes Koła może sam załatwiać czynności prezydialne, natenczas obiór na wiceprezesa przedstawicieli poszczególnych stronnictw nie miałby żadnego praktycznego znaczenia w sensie poręczenia tym stronnictwom bezpośredniego wpływu na bieg czynności wykonawczych, to jest nie byłby osiągnięty ten skutek, do którego rzekomo zmierza omawiany wniosek P. P. P. Nie można zresztą nie zaznaczyć, że tkwiąca w pomienionym wniosku propozycja skrócenia posłów Koła Polskiego narzuconym obowiązkiem obioru takiego, a nie innego prezydium, musiałaby nieodbitnie podkopać normalny stosunek pomiędzy Kołem a prezydium. Prezydium, z natury rzeczy, musi wyobrażać Koło i musi być bezpośrednim przed Kołem odpowiedzialne za swoje czynności; jeden i drugi względ doznawałby szwanku w razie przyjęcia proponowanego przez P. P. P. zasady, byłoby to już bowiem nie wybory przedstawicieli Koła Polskiego, lecz wybory przedstawicieli stronnictw, reprezentowanych w łonie Koła i takie rozczłonkowanie Koła, przy samym ustroju wyboru jego przedstawicielstwa, sprzeciwiałoby się pojęciem Koła, jako solidarnego przedstawicielstwa narodowego w parlamencie ogólnopolskim. Wogóle tedy żadne względy istotne nie uzasadniają wniosku, o którym mowa, a natomiast poważne i po części zasadnicze względy przyjął go nie pozwalają.

Chcąc uczynić zadość słusznym żądaniom postępowców, delegacja D. N. zaproponowała następującą formułę paragrafu, dotyczącego komisji parlamentarnej:
„Komisja parlamentarna składa się z trzech posłów przedstawicieli stronnictw (po jednym od każdego), obranych przez Koło. Nadto do składu komisji parlamentarnej należą prezes i sekretarz Koła. Prezesa Koła w razie potrzeby zastępują w jego czynnościach trzy członkowie komisji parlamentarnej kolejno, każdy w przeciągu miesiąca.“

Postępowcy nie uznali tych ustępstw za dostateczne. Popierali ich realności. Odwołanie się do zarządów stronnictw nie doprowadziło do zgody.

W sprawie kandydatur słów kilka.

(Sylwetka na niewidziane).

Od osoby znanej i poważnej, daleko jednak od nas pod względem politycznym stojącej, otrzymujemy list, który tu drukujemy w całości wobec tego, że autor bierze odpowiedzialność za prawdziwość faktów. Red.

Przysłowie francuskie twierdzi, że: *nul n'est prophète dans son pays*, co dziwnie często stwierdziłem i co jest psychologicznie zrozumiałem zupełnie. Każdy bowiem człowiek, nawet prorok, bywa w dzieciństwie tak zw., „smarkaczem“. Trudno więc ludziom doś, bliżej stojącym, przyzwyczaić się do myśli, że ten „smarkacz“ stał się nagle — prorokiem. — Stąd robię wniosek, że ludzie miejscowi dziwnie nie trafny sąd miewają w kwestji swych parafjalnych wielkości. — Na dowód przytoczę następny fakt:

Przed paru laty namówiono mnie w Warszawie, bym poszedł na rant polityczny do pewnego głośnego bankiera. — Gdy w wszedł, zapytałem, jaka kwestja będzie dziś wieczór na dziennej porządku? — Odpowiedziano mi, że mecenas Wróblewski będzie mówił o Litwie. — Jako urodzony na Litwie, zainteresowałem się tem żywo. — Nazwisko mecenasu nie mówiło mi nic, gdyż przez pewną ironję losu Wróblewskich mamy wśród Polaków niemal tyle, ile pra-antatów tego rodzaju na dachach. — Objęły mi się były o uszy nazwiska paru Wróblewskich, znanych zaszczytnie na polu nauki, — ale, o zgrozo! nie wiedziałem wówczas, że Wilno posiada pewnego głośnego mecenasu tego nazwiska. — Słuchałem więc mowy bezstronnie — a raczej zyciwiście.

Lecz po chwili zaczyna krew moja kzążyć goręcej. Słyszę, że p. Wróblewski oskarża Litwę o brak patriotyzmu polskiego. Uszom nie wierzę. Jaki? moi kochani Litwini, często *plus catholiques que le pape*, — nie są patriotami? — Zaczynam przypuszczać, że dostojny prelegent, to jakiś mecenas Wróblewski, przypuszcmy... z Kalisza, który raz po cięgiem przejechał przez Litwę, spotkał w wagonie jakiegoś istinno-ruskiego obywatela o niemieckim nazwisku, rozmawiał z nim i obecnie wydaje sąd o uczuciach Litwinów. Tak bowiem w Królestwie bywa dość często.

Zwracam się do siedzącego obok mnie ks. Gralewskiego po informacje i dowiaduję się, że tym dostojnym prelegentem jest *ni plus ni moins* słynny adwokat wileński... p. Wróblewski!

Obstąpił... i słucham jeszcze uważniej... Po kilkogodzinnej, jak podobno zwykle, analizie litewskich stosunków, p. mecenas, który widocznie — *a la larme facile*... ze łzą w oku, z drżącym od wzruszenia głosem, jął przeproszać zebrane grono słuchaczy warszawskich za ten brak patriotyzmu w jego... bliższej ojczyźnie. Po kilku kwiecistych... łkaniach, wreszcie skończył, — ku wielkiej wielu słuchaczy ucieście.

Chciałem się zerwać — i zadać kłam prelegentowi, ale pewien znajomy mi redaktor, siedzący obok mnie, zatrzymał mnie słowem „poczekaj!“

Siadłem więc, a zamiast mnie, powstały różne warszawskie... angury. Jęto naprzemian gromy rzucać na biedną Mickiewiczowską ojczyznę, — lub żyć ronić współczucia. Mówiono o Litwie, jak ślepy o kolo-rach, gdyż Warszawiaczy szczególnie mają z Francuzami to wspólne, że nie znają geografji... i żadnych

narodów, prócz swego!.. Szczególniej krainy, leżące na wschód od Warszawy, uważają jako kompletnie nie warte ich uwagi.

Lecz wreszcie jeden z gorętszych interpelantów jął badać prelegenta, czyż to tak nigdzie, zupełnie, na Litwie już uczuć polskich nie znajduje brat Polak z Korony?

Nastąpiła w odpowiedzi... pauza pełna godności!.. Po chwili znów ruch gwałtowny wstrząsnął dostojną piersią prelegenta... głos mu się więził widocznie... wzruszenie obiegło salę... czekaliśmy z trwogą, co powie... Nareszcie wytrząsł słowa „czyste-rzęście“, a dowiedzieliśmy się, że patrioci na Litwie są!.. ale że ich mało!.. że się grupują niemal około jednej, jedynej osoby... ze... „

Łkania coraz bardziej przemożne — przerwały mowę. Posypały się uściski rąk ku osobie prelegenta, który ocierał smętne powieki i znójone czoło... Wynurzeniem nie byłoby końca, gdyby nie wesoly głos gospodarza, który nas wzywał „na kolację!“

Niebawem łosoz z wody, z wybornym sosem holenderskim, rozchmurzył zasępione czoła, opowiadał sobie anegdotki brukowe, a ja dostrzegłem że popularność... jarmarczna, na pstrym koniu jeździ.

W trzy tygodnie potem byłem sam w Wilnie i, jak zwykle, poszedłem złożyć hołd pewnej wybitnej osobistości, wybitnej prawdziwie, zawsze skorej do pomocy wszystkim swojemu wpływami, u dobrego Polaka, u zanego człowieka i u mądrego... a którego nie doceniają gwoi temuz przysłowiu „*nul n'est prophète dans son pays*“.

Tam również, jak wszędzie, rozmawiałem o polityce i ten pan mi powiedział między innemi:

— Dobrze tym Warszawiakom powiedział mecenas Wróblewski na jednym z odczytów: „Wy, Panowie, nie mieszajcie się do nas i nie opiekujcie się nami, Litwa a Korona to wręcz co innego“.

Na takie dictum — obstupiał po raz drugi!

— Co?... kto?... panie hrabio?..

— Mecenas Wróblewski; sam mi mówił przedwczoraj.

— Ależ ja byłem na tym odczytzie i mogę ręczyć, że mówił wręcz przeciwnie. — Ja jego nie znam i nie znamem, nie mam racji go ogadywać.

Ów hrabio machnął ręką i zapalił swoim zwyczajem cygaro, przechodząc do innych pokoi.

Potem miałem zaszczyt poznać pana mecenasu, nie mówiłem z nim nic, wreszcie go spotkałem również milcząc raz drugi.

Ale obstupiał raz trzeci, gdy przeczytał, że jego kandydatura gorąco jest popierana.

Jednak, ponieważ tak jest, oddałem się uśmynom badaniom nad panem mecenasem — za jego plecami, — i doszedłem do wniosków, że:

1-o Jest to osobistość wysoce zdolna. 2-o Że podobno ma chęci najlepsze. 3-o Że gdy czegoś się chwyci, prowadzi to z wielką enargją. 4-o Że kocha gorąco Polskę i kraj.

Widocznie jednak jest jeszcze bardzo niezrównany, zanadto ma ambicji, zanadto lubuje się sobą, zanadto w siebie i swą sławę wpatrzony...

Mój Brze!.. któż tego nie miał — lub nie ma! — Ale póki tak jest, p. mecenas nie może liczyć na poparcie wyborców! — Trzeba naprzód kochać kraj — społeczeństwo — a potem siebie. — *N'est pas populaire qui veut*; — popularność się zdobywa najlepiej pokorą, jestem pewien, że człowiek tak inteligentny to szybko zrozumie, że jakiejś try lara będzie przedstawiał Wilno w Dumie Państwowej.

Księżka Maciejewicza też nie

Czegóż brakowało żykom, o grodzkim do życia swobodnego, powiadającego własnym interesem i życzeniom? Jeżeli nie korzystali należycie z takich dobrodziejstw, jeżeli ponosili straty lub nieudolności, to winę przypisać należy nieudolności, lenistwu, lub nieudolności ich wybrańców. Czyż można inaczej tłumaczyć fakt, że nie wybudowali sobie nowego gmachu ratuszowego przez lat półtora, pod r. 1664 załedwie Wilhelmi- wiadomość, że kamienica Wilhelmiczowska ma być na Ratusz przerobiona? Albo sprawa z zagarem i ratuszowem! Miał być sprawiony na opłaty 2-groszowej, nałożonej na Żydów i na innych jurysdykcyam zamkowych w 1593 r. tymczasem jeszcze w 1739 r. komisarze stwierdzili, że „wybudowanie zagara, stawienie młyna, reparacja Ratusza i bruku, miastu Nowogrodowi nakazana, effectum nie wzięła“.

✱ **Sprzeniewierzenie 45 milionów.** Z Harrisburga, głównego miasta Pensylwanii, donoszą, że aresztowano tam 15 wybitnych obywateli pensylwańskich, oskarżonych o sprzeniewierzenie przy budowie nowego kapitolu stanowego na sumę 10 milionów dolarów. Z pośród aresztowanych wymienią architekta Hustona, przedsiębiorcę budowlanego Cassela, byłego członka Izby deputowanych i kanclerza skarbu Pensylwanii, Mathewasa.

Wydawca: D-r Władysław